

„Marzymy o scenie przystosowanej do terenu“

— „Rozmaitości” — to jedyny nasz teatr dramatyczny — nie tylko krakowski, lecz zarazem wojewódzki. Znane są trudne warunki Waszej pracy objazdowej — pracy tak ważnej i pożytecznej w dziele upowszechniania sztuki scenicznej wśród mieszkańców małych miast i osiedli. W sytuacji restrykcji inwestycyjnych nie rysują się chyba możliwości radykalnej poprawy sytuacji w tej dziedzinie w najbliższym okresie...

— Niestety. A zdajemy sobie sprawę z tego, że — niezależnie od wielkiego wysiłku i naprawę olbrzymich często niewygód aktorów i pracowników technicznych (zarówno na terenowych scenach, jak tzw. zapleczach, nie mówiąc o noclegach) — same efekty ich pracy w objęzdie nie są niestety pełne. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że w terenie prezentujemy — pólteatr w półdekoracjach (gdyż pełne nie mieszczą się na małych scenach), w dodatku nierzadko w — półsytuacjach (gdyż aktorzy chodzą sobie dosłownie po piętach). Stąd niezmiennym marzeniem naszego teatru pozostaje: własna przewożona scena, która umożliwiałaby nam nie tylko dawanie specjalnie przystosowanych dla objazdu spektakli, ale i docieranie z nimi tam, dokąd dziś jeszcze dotarcie nie jest możliwe. Więcej — gdzie jeszcze nie zawsze dociera teatr TV: do małych, całkiem małych wsi. Bo mimo pięknie rozwijającej się akcji upowszechniania kultury ciągle jeszcze wielkie połacie naszego województwa pozostają poza jej zasięgiem. Tam dotrzeć — to nasz cel.

— Myślę, że koszt takiego składanego, czy dmuchanego (jak stosuje się coraz częściej za granicą) teatru, łatwego do transportu i instalacji, szybko zamortyzowałby się — nie tylko w sensie społecznym. Zechcemy na naszych łamach powrócić jeszcze do tej sprawy. W tej chwili porozmawiamy jednak raczej o nowym sezonie Teatru „Rozmaitości”. Jaka kolejna — po „Przedwiośniu” — premiera czeka widzów Waszego teatru?

— „Królowa przedmieścia” Krumłowskiego. Krakowski wodewil przygotowuje Jerzy Ukleja, w roli tytułowej wystąpi świeżo przybyła do naszego teatru — z Częstochowy — Krystyna Stankiewicz.

— To z pewnością nie jedyny nowy nabytek „Rozmaitości”, które jak wiadomo, straciły z nowym sezonem kilkoro młodych aktorów.

— Pozyskałiśmy na nowy sezon ośmioro młodych, zdolnych artystów. Ze Szczecina przybyła Kry-

styna Bigelmajer, z Sosnowca — Barbara Zajączkowska (gra Karusię w „Przedwiośniu”) i Wiesław Wójcik, z Wrocławia — Jerzy Racina, z Częstochowy — prócz Krystyny Stankiewicz — Tadeusz Wieczorek. I jeszcze Ewa Zytkiewicz i tegoroczny absolwent krakowskiej PWST Jerzy Święch.

— W jakich sztukach ujrzymy Waszych nowych aktorów?

— Oto planowane pozycje naszego repertuaru w sezonie 1970/71: „Akwarium 2” Gruzy i Toeplitza (w reżyserii Ryszarda Smożewskiego), „Chłopi” — w adaptacji i reżyserii Wandy Wróblewskiej, która z powodzeniem realizowała tę reymontowską epopeję na scenie Teatru Ziemi Mazowieckiej, „Złoty chłopak” Clifords-Odetza, „Peer Gynt” Ibsena, jakaś sztuka Marlowe’a — prawdopodobnie „Edward II”. I, oczywiście, jak co roku pozycja dla widzów najmłodszych: bajka.

— A mała scena? Teatr Faktu? Teatr Proscenium?

— Działalność „Proscenium” przerwała tragiczna śmierć jego twórcy, Jana Łukowskiego. Teatr Faktu będziemy oczywiście kontynuować. W związku z poszerzeniem się teatralnego metrażu (tu ukłon w stronę władz miejskich i dzielnicowych za przydzielenie naszej placówce kolejnych lokali w sąsiedniej kamienicy) nie tylko polepszą się w naszym teatrze warunki pracy zespołu technicznego i nie tylko unowocześni sceniczne zaplecze (kilka mniejszych garderób), ale także otrzymamy salkę o 100 miejscach, w której będziemy mogli realizować jakieś nowe, interesujące formy teatralne. A również wszelkiego rodzaju dyskusje, spotkania z widzami itp.

— Najżywiej, o ile wiem, rozwijają się kontakty „Rozmaitości” z młodzieżą studencką.

— Tak. Właśnie przygotowujemy tradycyjne u progu nowego roku akademickiego spektakle dla studentów pierwszych lat. W ogóle młodzież to ważny dla nas widz; zarówno młodzież studencka, jak szkolna i robotnicza. Utrzymujemy np. żywe kontakty z ZMS-em poprzez niego organizując przedstawienia dla młodzieży z fabryk i zakładów pracy. W tej chwili na teatralnych dyskusjach rozmawiamy z młodymi widzami o Cezarym Baryce. Okazuje się, że bohater Żeromskiego to postać bardzo bliska dzisiejszej młodzieży; wielu młodych w przeżyciach i rozterkach Czarusia odnajduje swoje własne niepokoje i własne problemy.

— Jeszcze dwa pytania końcowe: kiedy „Rozmaitości” rewizytować będą Teatr w Kładnie, którego spektakle oglądaliśmy na Waszej scenie przed kilku miesiącami. I pytanie drugie: kiedy ujrzymy Panią Dyrektora w roli aktorki? Przy okazji dziękujemy za piękną głęboką kreację w telewizyjnym spektaklu „Futro bobrowe”.

— Do Kładna wyjeżdżamy w grudniu z „Królową przedmieścia”. A na drugie pytanie mogę na razie odpowiedzieć, że przygotowuje się telewizyjny spektakl mego „Eksperymentu”, zaś na scenie teatralnej wystąpię — gościnnie — w Koszalinie. Jako Klitajmestra.

— Trzeba będzie jechać do Koszalina!

Rozmawiała:

KRYSTYNA ZBIJEWSKA